

# Tercet Egzotyczny, Biały epilog

Do widzenia - kończy się sen  
I żegna was zimowa bajka  
Do widzenia - żegna was ren  
Błękitnym basem, co za bas

Do widzenia - czeka już las  
I chmura, w której brodzi czajka  
Koniczyna czeka i len  
Gdziekolwiek o nich cyka czas

Odjeżdża na swej klaczy dżokej Bonifacy  
Z wujkiem Julkiem znika wujek Stach  
Odjeżdżamy wszyscy już stąd  
Na zielony, na lipcowy łąd

Pachnąca dal i ciepły czas  
Otworem dla nas stoją, zapraszają nas  
Twoje śniegi, zimo, twój mróz  
Inny klejnot nam zastąpi już

Już na nas czas  
Nasze sanie dzwonią do noclegu  
I śnieżny tren  
Ciągnie w biegu nasz błękitny ren

Do widzenia - kończy się sen  
I żegna was zimowa bajka  
Do widzenia - żegna was ren  
Błękitnym basem, co za bas

Do widzenia - czeka już las  
I chmura, w której brodzi czajka  
Ale przecież wróci ten sen  
Błękitny wróci do nas ren

Powróci na swej klaczy dżokej Bonifacy  
Z wujkiem Julkiem wróci wujek Stach  
Nie odjadą nigdy już stąd  
Na daleki i upalny łąd

Bo oni tu na śnieżnym mchu  
Od urodzenia mają swój domowy kąk  
Więc się będą dalej wam śnić  
Nutkę ciągnąć niby złotą nić

Już w drogę czas  
Nasze sanie dzwonią do noclegu  
I śnieżny tren  
Ciągnie w biegu nasz błękitny ren